Nr 104. Kraków, Wtorek 6 Maja 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg. (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Maj . . . . . złr. 2·50
Od 1 Maja do 31 Czerwca 1890. „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Maj . . . . . marek 6
Od 1 Maja do 31 Czerwca 1890. „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Litanię Grottgera,** 6 fototypij, tylko za **2** złr. **25** cent.

Przegląd polityczny.

Kraków 5 maja.

W sobotę odbyła Izba poselska poranne i wieczorne posiedzenie. Mimo to nie zdołano jeszcze nazałatwić całego etatu ministerstwa skarbu. Nastąpi to zapewne na dzisiejszem posiedzeniu.

Ministrowie węgierscy Szapary i Wekerle przybyli do Wiednia, aby wziąć udział w obradach nad wspólnym budżetem, które się wczoraj rozpoczęły.

Między cesarzem Wilhelmem a królową angielską umówionem zostało, jak donoszą z Berlina, ponowne odwiedzenie królowej przez cesarza w Osborne.

Ze względu na odwiedzenie królowej angielskiej przez cesarza Wilhelma w Darmstadzie, do którego niektóre dzienniki przywięzywały znaczenie ścieśnienia związków między Anglią a przymierzem potrójnem, odzywa się *Grażdanin* z bardzo charakterystycznem zdaniem. Mniema on, że dziś Anglią, Niemcy i Rosyą uważać można za główne filary pokoju nietylko europejskiego, ale świata całego. Powinny one też zająć się rewizyą traktatu berlińskiego, co też zdaniem *Grażdanina* nastąpi niezawodnie w stosownej chwili.

Parlament niemiecki zbierze się we wtorek d. 6 b. m. Cesarz, który już wrócił do Berlina, otworzy go osobiście mową tronową, której w Berlinie z natężoną oczekują ciekawością.

Projekt do ustawy względem uzupełnienia sił i uzbrojeń wojskowych, nad którym się obecnie naradzają w Radzie związkowej, nie zawiera w sobie zamiaru zniesienia septennatu, jak to niektóre pisma niemieckie przypuszczały, ale ma jedynie na celu zmianę postanowień jego na pozostające jeszcze cztery lata, zasada zaś ustanowienia urządzeń wojskowych na lat siedm, w czasie których zmienioną być nie może, ma pozostać nienaruszoną. Projekt obecny wymagać będzie stosownego dodatku do etatu wojskowego na następne cztery lata, który już w budżet r. 1890/91 ma być wstawionym i dlatego ustawa ta zaraz na początku obecnej sesyi parlamentarnej będzie musiała być wniesioną. Słychać, że wysokość dodatku tego starają się zmniejszyć nieco w radzie związkowej.

W myśl przedłożonego Radzie związkowej projektu, ma być artylerya polowa pomnożoną o 54 baterye, tak, że zamiast dotychczasowych 364 liczyć będzie 418 bateryj. Nadto baterye 1 (wschodnio-pruskiego) 15, 16 i 17 korpusu, stojących w Alzacyi, Lotaryngii i w Prusach zachodnich, mają być, każda o 4 działa, wzmocnione. Wszystkie alzackie i lotaryngskie bataliony piechoty mają odtąd i w czasie pokoju składać się z 700 ludzi. Wogóle stan prezencyjny armii na stopie pokojowej ma być wzmocnionym o pięć tysięcy, stan artyleryi zaś o 6000 ludzi. Utworzonym ma nadto być nowy batalion pionierów i dwa bataliony trenowe.

Ze względu na skład nowego prezydyum parlamentu niemieckiego, mniemają w kołach parlamentarnych, że stosownie do zmienionej liczby członków różnych stronnictw, wybranym wprawdzie zostanie prezesem Izby dotychczasowy jej prezes Levetzow, na pierwszego jednak wiceprezesa parlamentu powołanym będzie br. Ballestrem, jako członek najpotężniejszego dziś stronnictwa centrum, drugim zaś wiceprezydentem wybranym zostanie Haenel ze stronnictwa wolnomyślnego.

Członkowie rozbitego dziś już kartelu chcieli zrazu zamanifestować opozycyą swą przeciw temu zamiarowi wstrzymaniem się od wyborów, odstąpili jednak już od tej myśli wobec oczywistości, że dzisiejszy skład parlamentu wyklucza wszelką możność innego wyboru.

Wyszłą niedawno broszurą *Videant consules* zajmują się w prasie niemieckiej więcej, niż na to zasługuje. Jestto dziełko jakiegoś anonimu, jak się domyślają jednego z pozasłużbowych oficerów, który żąda, aby nie czekać, aż się Francya i Rosya dostatecznie przygotują do wojny, ale mając dziś więcej od nich siły, rozprawić się jaknajwcześniej najpierw z Francyą, a następnie z Rosyą. Między innemi żąda też pomieniona broszura wyłącznego panowania floty niemieckiej na morzu bałtyckiem. Broszura ta, na którą zrazu nie zważano i którą niektóre pisma niemieckie nazwały „nędzną ramotą,“ nabrała przez to pewnego znaczenia, że zawartą w niej myśl *Kreuz Ztg* publiczności niemieckiej, jako zdrową poleciła i wzbudziła przez to w pewnych kołach mniemanie, jakoby zawarte w niej zdania zgadzały się ze zdaniem pewnych wyższych sfer wojskowych.

Hamburger Nachrichten zaprzeczają wieści, podanej przez *Hannov. Kurier*, jakoby cesarz ze Strassburgskiego fortu „Bismarck“ wysłał był telegram do księcia.

Hamburger Nachr. utrzymują, że do Friedrichsruhe nie nadszedł żaden telegram cesarza, a wpadłszy znów w zły humor, wytaczają nowe skargi na dawne intrygi, jakie w celu poróżnienia cesarza z ks. Bismarkiem miano knować. I tak miano utrzymywać przed cesarzem, a stało się to zaraz po powrocie pewnej osobistości z Friedrichsruhe, że ks. Bismarck traci już, skutkiem zbytniego używania morfiny, związek myśli. Skutkiem takiego sprawozdania czuł się cesarz spowodowanym do zapytania się o to doktora Schweningera, a chociaż ten stanowczo temu zaprzeczył, mogło zawsze nieco podejrzenia pozostać jeszcze w umyśle cesarza. Z drugiej znów strony starali się niektórzy ludzie o to, aby wmówić w ks. Bismarcka, że cesarz chce się gwałtem z nim rozłączyć, cesarzowi zaś raportowali inni o ciągłych zamiarach ks. Bismarcka podania się do dymisyi. „Jaki skutek odniosły te intrygi i od kogo wychodziły, to rychlej, czy później wyjaśni historya.“

Rozgłaszane we Francyi wiadomości, że Boulanger doniósł już rządowi francuskiemu o swym powrocie do Francyi, uważają w kołach paryskich za manewr wyborczy. Przyjazd jego zapowiadano bowiem na dzień 4 maja, a w tym samym dniu miały się odbyć wybory ściślejsze do paryskiej Rady municypalnej.

Wiadomość, jakoby przez papiery, znalezione u margrabiego Morès, miał być ks. de Luynes skompromitowanym i wyjechać skutkiem tego za granicę, aby uniknąć aresztowania, okazała się bajką. Książę bawi w Lignol w bliskości Clairvaux i przyjmował w tych dniach u siebie hrabinę Paryża z jej córką Heleną, które uwięzionego księcia orleańskiego odwiedzały w Clairvaux.

Jak donosi *Manchester Guardian*, ma być Stanley zamianowanym jeneralnym gubernatorem państwa Kongo i udać się niebawem na nową swą posadę.

Na wyspie Krecie ma po wydaniu ostatniego *irade* sułtańskiego panować zupełne zadowolenie, a wychodźcy kreteńscy, bawiący jeszcze w Grecyi, zabierają się do powrotu.

Ze względu na ten nowy zwrot w sprawie kreteńskiej oświadcza też *Nord* brukselski, że przez zniesienie stanu oblężenia na wyspie Krecie, które wychodźcom kreteńskim otwiera drogę do powrotu, usuniętemi zostały wszelkie obawy zakłócenia pokoju na Wschodzie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 4 maja.

(Projekt ustawy o ulgach dla kolei lokalnych. — Ulgi taryfowe dla przewozu kukurudzy. — Uroczyste otwarcie budowy drogi krajowej. — Subwencye drogowe i dla pogorzelców Buska).

(✕) W roku 1883 wniósł rząd w Radzie państwa do konstytucyjnego traktowania projekt nowej ustawy o ulgach i ułatwieniach dla kolei miejscowych, który, jak to Wydział krajowy wówczas w sprawozdaniu swem, przedłożonem Sejmowi, zauważył, zawierał ustępy naruszające nietylko autonomię w sprawach zarządu dróg krajowych, powiatowych i gminnych, ale nadto zagrażające prawom własności korporacyj autonomicznych. Z tych powodów wniósł nawet Wydział krajowy wówczas do Koła polskiego memoryał z prośbą o niedopuszczenie uchwalenia pomienionych ustępów rzeczonego projektu rządowego. Mianowicie według tego projektu miał Wydział krajowy orzekać w porozumieniu z Namiestnictwem o zezwoleniu na zużytkowanie dróg nieeraryalnych pod budowę kolei lokalnych, w braku zaś takiego porozumienia ministerstwo spraw wewnętrznych wspólnie z ministerstwem handlu. Wydział krajowy wypowiedział wówczas zapatrywanie, że nie należy dopuszczać do tego, aby rząd centralny, nieznający dokładnie stosunków krajowych i miejscowych, decydował ostatecznie w sprawie użycia dróg publicznych nieeraryalnych pod budowę kolei lokalnych, lecz raczej starać się o to, aby władzy autonomicznej, to jest Wydziałowi krajowemu przysługiwała ostateczna decyzya w tej sprawie.

Obecnie kwestya budowy kolei lokalnych uregulowaną jest ustawą państwową z dnia 17 czerwca 1887 r., wedle której dozwolone jest użycie dróg rządowych pod budowę kolei lokalnych, o ile przez to nie jest narażone bezpieczeństwo komunikacyi na tych drogach.

Prawo zezwolenia do użycia innych dróg publicznych, nierządowych, przysługuje tym władzom, które takowe utrzymują, a zatem w naszym kraju co do dróg krajowych Wydział krajowy; co do dróg powiatowych, Wydziały powiatowe; zaś co do dróg gminnych, zarządy drogowe.

Owóż ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło Namiestnictwu, ażeby w porozumieniu z Wydziałem krajowym starało się przyprowadzić do skutku ustawę, mocą której Wydział krajowy byłby kompetentny do zezwolenia na użycie dróg publicznych nieeraryalnych pod budowę kolei lokalnych. Ministerstwo wyraziło zarazem zapatrywanie, że poruczenie tej kompetencyi tylko jednej instancyi, stojącej poza obrębem interesów lokalnych, t. j. Wydziałowi krajowemu, ma na celu ułatwienie i uproszczenie układów potrzebnych do uzyskania zezwolenia na użycie dróg publicznych pod koleje w tych wypadkach, w których dojście do skutku projektowanej linii kolejowej napotyka na trudności z tego powodu, iż między przedsiębiorstwem kolejowem z jednej, a organami, które obecnie mają prawo dawać odnośne zezwolenie z drugiej strony, nie nastąpiła ugoda obopólna.

Do kategoryi tych dróg zalicza ministerstwo, prócz zwykłych kolei lokalnych, także wszystkie tory kolejowe niższego stopnia, jak koleje konne, tramway parowy itp.

Przed powzięciem w tej sprawie decyzyi odniósł się Wydział krajowy galic. do Wydziałów innych krajów koronnych z prośbą, ażeby zakomunikowały poczynione doświadczenia w sprawie użytku dróg publicznych pod budowę kolei lokalnych.

Z nadesłanych odpowiedzi wynika, że dotychczas Dolna Austrya i Kraina mają ustawę, mocą której Wydział krajowy jest kompetentny do udzielenia zezwolenia na użycie dróg niepaństwowych pod budowę kolei lokalnych. Sejmy krajowe Karyntyi i Bukowiny uchwaliły wprawdzie takie ustawy, ale dotychczas co do ustawy karyntyjskiej nie nadeszła Najwyższa sankcya, zaś bukowińskiej ustawie odmówiono sankcyi.

Wydziały kraj. najbliższej Górnej Austryi, Czech i Styryi mają dopiero na sesyi sejmowej przedłożyć odnośne projekta do ustaw. Wydziały krajowe Morawy, Salzburga i Szląska nie mają zaś wcale podobnej ustawy. Po zebraniu całego materyału i potrzebnych dat statystycznych, przystąpił obecnie gal. Wydział krajowy do bliższego rozpatrzenia projektu; po gruntownem zbadaniu przedmiotu uchwalił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi projekt do ustawy o używaniu dróg publicznych nierządowych do innych celów, a w szczególności do budowy kolei żelaznych i prowadzenia na nich ruchu.

Według tego projektu Wydziałowi krajowemu przysługiwać ma prawo zezwalania na używanie dróg publicznych nierządowych do innych celów, w szczególności do budowy kolei lokalnych i prowadzenia ruchu bądź siłą pary, lub koni, bądź też w inny sposób dozwolony, jeśli właściwa administracyjna władza państwowa uzna powszechną użyteczność przedsiębiorstwa, a zamierzone używanie drogi nie naraża bezpieczeństwa komunikacyi publicznej.

Zezwolenie takie zostanie wydane po zbadaniu stanu rzeczy na miejscu, oraz wysłuchaniu zdania właściwego wydziału powiatowego, co do dróg gminnych także odnośnych gmin i obszarów dworskich.

W każdym poszczególnym wypadku Wydział krajowy ma ocenić dopuszczalność używania drogi, przepisze warunki połączone z tem używaniem, mające na celu, obok zapewnienia odpowiednich korzyści ekonomicznych dla okolicy i kraju, bezpieczeństwo, łatwość i nieprzerywanie komunikacyi publicznej. Koszta utrzymania części drogi, zajętej pod kolej, jakoteż innych koniecznych zabezpieczeń, ponosić ma odnośne przedsiębiorstwo. Spory między przedsiębiorstwem a zarządem drogi rozstrzygać ma Wydział krajowy w porozumieniu z krajową władzą polityczną, z pozostawieniem zwykłej drogi prawa tylko dla ewentualnego wystąpienia stron przeciw wysokości wynagrodzenia, przyznanego funduszowi drogowemu.

Ustawa ta nie będzie miała zastosowania do miast Lwowa i Krakowa.

Według oznajmienia ministerstwa handlu, zarząd austro-węg. Towarzystwa kolei państwowych w Budapeszcie oświadczył gotowość przyznania począwszy od 1 marca b. r., i to również w drodze refakcyi, zniżenia kosztów transportu kukurudzy pastewnej, dla Galicyi i Bukowiny sprowadzanej, na 0.16 ct. za 100 klg. i 1 klm., oprócz należytości manipulacyjnej 2 ct. za każde 100 klg. i 5% podatku transportowego.

W celu zastosowania przyznanych ulg taryfowych na liniach austryackich w drodze kartowania, nie będą transporty kukurudzy pastewnej przez węgierskie stacye austro-węg. Towarzystwa kolei państwowych wysyłane wprost do stacyi końcowej, lecz stosownie do przepisów o ruchu gal.-węg. tylko do stacyj granicznych.

We wtorek 6 b. m. odbędzie się w powiecie borszczowskim uroczyste otwarcie zbudowanej drogi krajowej z Borszczowa do Kolędzian, na które wyjeżdżają jutro JE. p. Namiestnik hr. Badeni, JE. p. marszałek krajowy hr. Tarnowski, oraz szef departamentu drogowego Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Budowa tej drogi rozpoczętą została we wrześniu 1885 r., początek drogi jest w Kolendzianach, następnie przecina ona grunta Zalesia, Tarnawki, Piłatkowiec, miejscowości: Jezierzankę, Jezierzany, Kozaczyznę, Łanowce, a kończy się w Borszczowie. Ogólny koszt budowy tej drogi, mającej 21 klm. 550 mtr., wynosi 136.541 złr. 17 ct. Cała budowa przeprowadzoną została we własnym zarządzie pod kierownictwem inżyniera krajowego p. Władysława Turskiego. W skład komitetu zarządzającego budową wchodzili pp.: Hr. Mieczysław Borkowski, jako przewodniczący, ks. Leon Sapieha i Kornel Horodyski. Obowiązki płatnika pełnił członek Wydziału powiatowego p. Kazimierz Rosinkiewicz.

Przypominam, że na ostatniej sesyi polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby z funduszu przeznaczonego na zasiłki na budowę dróg gminnych i powiatowyh, udzielił znaczniejszego zasiłku na budowę drogi, prowadzącej ze Świątnik górnych do rządowego gościńca krakowsko-wiedeńskiego w Mogilanach. Po zbadaniu przez Wydział krajowy tej sprawy, okazało się, że budowa powyższej drogi kosztować będzie 25,000 złr. Wobec tego, że w tym wypadku chodzi o połączenie państwowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach z bitym gościńcem, odniósł się Wydział krajowy do rządu o udzielenie na cel tej budowy zasiłku w kwocie 6,000 złr., gdyż tylko w razie przyczynienia się skarbu państwa powyższą kwotą do kosztów budowy może ta droga być w r. b. ukończoną. Prestacye miejscowe wynoszą 4000 złr., Wydział krajowy zaś przyznał Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce na ten cel bezzwrotną subwencyę w kwocie 6000 złr.

Dalej udzielił jeszcze Wydział krajowy nastę-

Z literatury peryodycznej.

(*Przegląd Polski. — Przegląd Powszechny*).

(Dokończenie).

Odmienny nieco zakres obrał sobie *Przegląd Powszechny*; zrzadka dotyka on kwestyj wewnętrznej pol tyki, nie zna walki stronnictw, nie kreśli wizerunków spółczesnych, na ogólniejszym stawając gruncie i śledząc przedewszystkiem szerszych szlaków, po których myśl Boża, myśl ludzka płynie, rozwija się i uwydatnia. Znakomicie sporządzony spis rzeczy, objętych w sześcioletnich rocznikach, pozwoliłby nam odnaleść się w mnóstwie znakomitych prac przeróżnych autorów — które się tu z kolei ukazały; ale szczupłe ramy odcinkowe nie pozwalają nam ogarnąć nawet krótką wzmianką dawniejszych tomów szacownego pisma i zaledwie starczy miejsca, aby spojrzeć na pierwsze bieżącego roku poszyty. Znakomity artykuł X. Maryana Morawskiego nowe rzuca światło na osobę i pojęcia Włodzimierza Sołowiewa, w ostatniej jego książce rozwinięte. X. Bilczewski występuje z studyum położenia prawnego chrześcian w państwie rzymskiem, na podstawie najświeższych zdobyczy epigrafiki i archeologii chrześciańskiej. Dr Karbowiak przedstawia nam ubiory profesorów i uczniów Jagiellońskiej Wszechnicy od 1364 r. po dni naszę. X. arcybiskup Feliński ciągnie dalej swą rozprawę o społeczeństwie wobec rozumu i wiary; X. Badeni, który niedawno tak barwnie opisywał emigracyę naszego ludu do Niemiec, na podstawie listów niezmordowanego Ojca Eberhadta, ratującego dziś biedę polską na obczyznie, obecnie śledzić zaczyna los rozbitków naszych w Anglii, gdzie ich spora kolonia się znajduje. X. Zaborski, znawca Wschodu, którego źródła historyczne ujął w ciekawej i wyczerpującej książce, rozpoczyna znów niemniej ważną pracę o siedzibach Aryów i ich religijnych pojęciach. Dr Starzyński darzy nas oceną i genezą pierwszej konstytucyi austryackiej; X. Langer zastanawia się nad znaczeniem apologetyki w naszych czasach; znalazł się tu i odgłos zaatlantyckich w Baltimore uroczystości, świadczący o rozwoju katolickiego w Ameryce Kościoła. Przegląd piśmiennictwa dość pokaźną liczbę nowości książkowych ocenia; dział sprawozdań z ruchu religijnego, naukowego i społecznego, okrom nieoszacowanych „Spraw Kościoła,“ co miesiąc przez X. Badeniego wybornie streszczanych, obejmuje i przeróżne wiadomości z różnych dziedzin, a między innemi ciekawą statystykę sił masońskich z 1889 r., podaną przez X. Załęskiego.

Oba tedy *Przeglądy* idą w zawody, aby doborem artykułów nietylko zdrowego i jędrnego pokarmu dostarczać umysłom, lecz jeszcze czuwać u steru i kierować, ile się da, ojczystym rozumem i sumieniem. Mimo spółzawodnictwa, jakie mniej życzliwi próbują wmówić w istniejące obok siebie czasopisma, nie wchodzą one sobie bynajmniej w drogę, owszem uzupełniają się i dopomagają sobie nawzajem: jeden przeważnie w kierunku politycznym, drugi w filozoficznym; jeden jako organ grona profesorów wszechnicy Jagiellońskiej, poświęcony przeważnie sprawom naukowym i pierwszorzędne od lat kilku pod tym względem w publistyce polskiej zajmując miejsce — drugi jako organ zakonu misyonarzy i kierowników szkół, oddany więcej sprawom religii i społeczeństwa, oraz popularyzowaniu nauki; — oba jednaką zrównane miłością kraju i jedną ożywione chęcią służenia prawdzie. Łączy je zaś nietylko sama wspólna, choć środkami nieco odmiennemi posługująca się katolicka i zachowawcza tendencya, ale także współpracownictwo niektórych, dobrze literaturze naszej zasłużonych sił — a między temi zwłaszcza jednej, którą już X. Kalinka najpierwszym polskim felietonistą słusznie mianował, a która pod ścisłem, niemal sfinksowem kryjąc się incognitem, *Przeglądy* sprawozdaniami z najpiękniejszych książek obcych, opisami podróży, mistrzowskiemi życiorysami zasila, a także i odcinkowi *Czasu* niekiedy raczy płodami swojego pióra największej i pożądanej przydawać ozdoby.

Przegląd Akademicki.

Jako jeden z benjaminków publicystyki krakowskiej zaczął od Nowego roku wychodzić miesięcznemi zeszytami *Przegląd akademicki*, wydawany przez ten odłam młodzieży uniwersyteckiej, która — co nas nie dziwi bynajmniej — czuła obowiązek wyprzeć się jawnie zarówno pogrzebanej już dawniej Czytelni akademickiej, jak i smutnej pamięci *Ognisku* swój własny organ przeciwstawić.

Przyznamy się, że niezbyt lubimy i pochwalamy, gdy „organa“ młodzieży studenckiej omawiane są w dziennikach. Dlatego też, jakkolwiek pobudka założenia *Przeglądu Akademickiego* musiała nam być sympatyczną, wstrzymywaliśmy się długo od wydawania o nim jakiegokolwiek sądu. A i dziś jeszcze, gdy przerywamy milczenie — po dwóch *Przeglądach* wspominając o „akademickim,“ zastrzedz się musimy, aby kto nie myślał, że jakiekolwiek między niemi przypuszczamy analogie lub jakąkolwiek wspólną miarę — i z góry naznaczyć pospieszamy nasze na tym punkcie stanowisko.

Zdaniem naszem nie jest to wogóle właściwem, aby studenci drogą własnych pism peryodycznych odzywali się do szerszej publiczności i zabierali głos w sprawach ogólnego znaczenia. Opinia publiczna jest rzeczą tak ważną, a dziennikarstwo bronią tak w dzisiejszych czasach doniosłą, że społeczeństwo, które się szanuje i o dobro swoje dba, z największą troskliwością tego przestrzegać winno, aby tę broń dzierżyli tylko ludzie wytrawni i roztropni. Umiemy uszanować zapał i szlachetne porywy młodzieży — ale te, zanim do głosu w sprawach publicznych przyjdą, muszą się dobrze przetrawić, przetopić w tyglu doświadczenia życiowego, aby w rezultacie zamiast pożytku, szkody niepowetowanej nie przyniosły. Biada narodowi, którego opinią kierowaliby młokosy!

Wiadomo, że młodzież — to żywioł ruchliwy, wrażliwy, zmienny; jej główna zaleta, wrodzony młodemu wiekowi szlachetny idealizm jest zarazem jej głównem niebezpieczeństwem: nikt tak jak ona nie daje się łatwo porwać hasłom i frazesom często na pozór pięknym a w gruncie rzeczy pustym — dobrze jeszcze, jeżeli nie przez wrogów zdradliwie podsuwanym. Zgadzamy się z tymi, co mówią, że młodzież musi się wygadać, wyszumieć i że z takich burzliwych żywiołów wyrabiają się najtęższi nieraz obywatele. To też nie mamy nic przeciw zgromadzeniom i stowarzyszeniom młodzieży, wśród których toczy się dyskusya, ścierają się opinie, choćby tam bardzo nawet skrajne wygłaszały się zdania. Ani się temu tak dalece dziwimy. Młodość ma swoje prawa.

Ale gdy owi, sami jeszcze niedojrzali, chcą swoje opinie narzucać społeczeństwu, wtedy obowiązkiem jest przestrzedz i zawołać: hola! Studentów rzeczą uczyć się — a nie uczyć drugich i starszych rozumu; pracować na to, aby mogli kiedyś stać się pożytecznymi obywatelami — a nie przedwcześnie bawić się w obywateli. I bynajmniej nie przyklaśniemy tym, którzy pod obłudnie przytaczanym argumentem, że trzeba aby na jaw wychodziło co myśli młodzież, i że to ma zapobiegać tajnym stowarzyszeniom, poprostu goniąc za popularnością schlebiają szkodliwym prądom i zawsze mają słowo nagany na karcące postępowanie władz profesorskich — ale zawsze zapas gotowy pobłażliwości jeżeli nie obrony dla wybryków i zdrożności młodzieży. Nie, jak nigdy nie pochwalaliśmy mów tronowych, wygłaszanych *urbi et orbi* przez gołowąsych prezesów Czytelni akademickiej wobec setek dojrzałych ludzi, którym jeszcze dla usłyszenia tych nauk i napomnień drogo miejsca kupować kazano, tak nie możemy za dobre uznać pism peryodycznych, w których młodzież nie poprzestając na drukowaniu prób naukowych i literackich, bawi się w programy, artykuły wstępne zasadnicze, polityczne, społeczne, itd.! Trudno obliczyć, ile to złego wyniknąć może z takiej propagandy niedowarzonych i lekkomyślnych zdań. A w najlepszym razie ileż to drogiego czasu w najpiękniejszej do rozwijania umysłu na całe życie porze wieku ludzkiego zmarnowanego na młócenie czczych frazesów, na wyrobienie płytkiego sądu i pustego stylu. Już to, że taki student redaktor do nauki ani czasu, ani głowy mieć nie może, jest chyba niewątpliwem.

To powiedziawszy, możemy, owszem prosta sprawiedliwość każe nam przyznać, że zarzuty i obawy powyższe do wyszłych dotychczas czterech numerów *Przeglądu Akademickiego* stosować się nie mogą. Jest-ci i on wprawdzie szkołą stylu deklamacyjnego, a zapewne redaktorom dużo drogiego czasu zabiera — ale to pominąwszy, miłą w nowym akademickim „organie“ po dawniejszych doświadczeniach niespodzianką jest pewna skromność, która nie pozwala przekroczyć granic interesów i spraw studenckich, wstrzymuje od odzywania się do szerszej publiczności, od zachcianek dyktowania społeczeństwu praw i narzucania zasad. Przy tem sympatycznie uderza podniesienie wysoko świętego dla każdego Polaka sztandaru gorącej miłości ojczyzny. Obok tego jest niezaprzeczone poszanowanie wiary — od młodzieży katolickiej możnaby oczekiwać czegoś więcej nad tolerancyę — wszakże wobec objawów dawniejszego częściowego zbłąkania, to już zawsze jest coś.

Czyż mamy mówić o treści artykułów? Przeważne miejsce zabierają sprawozdania z życia uniwersyteckiego i korespondencye z innych uniwersytetów. Jeżeli w numerze programowym raziła nas zapowiedź zajęcia „wobec władz uniwersyteckich stanowiska krytycznego“ — to stwierdzić na pochwałę redakcyi musimy, iż tej krytyki nie nadużyto, spostrzegłszy zapewne, jak dalece to byłoby nieprzyzwoitem i śmiesznem.

Wypowiedzenie walki na śmierć prądom brudnym i zdrożnym, które nurtować zaczęły były młodzież, wywołało szereg artykułów polemicznych, pisanych cięto a z zapałem, chlubę przynoszącym autorom. Także niezgorszej siły pióro dało się poznać w ciągnącej się przez kilka numerów charakterystyce p. t. „Nasza młodzież dzisiejsza“. Widać, że są rodziny, w których talent pisarski jest dziedzicznym. Prób prac fachowych dostarczyli: Dr W. L. Jaworski i K. L. Znaczną część każdego zeszytu zajmują recenzye dzieł najnowszych, a między niemi poznać można kilka talentów literackich nieposlednich. Największa werwa i dzielność przykrojonego ostro pióra przebija się w satyrze, w formę listów ujętej, p. t. „Ballada, jakich wiele, kilka obrazów z akademickiej szopki“.

Nic grubo rażącego — a za to wiele świętego ognia, wiele odwagi cywilnej, wiele szlachetności i niejeden talent — oto, co stanowi cechę *Przeglądu Akademickiego*, który, jeżeli utrzyma się w dotychczasowym kierunku, tonie i zakresie, może nietylko nie być szkodliwym, ale jako pismo młodzieży i dla użytku młodzieży, może nawet mieć swoją dobrą i pożyteczną stronę.

pujące subwencye bezzwrotne na cele drogowe: Wydziałowi powiatowemu w Zaleszczykach na budowę drogi powiatowej Uścieczko-Beremniany w kwocie 1,500 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Sokalu na przebudowanie drogi gminnej prowadzącej ze Sokala ku Świtarzowu w kwocie 2000 złr.

Pogorzelcom gminy m. Buska, które w zeszłym tygodniu zgorzało, uchwalił Wydział krajowy udzielić jednorazowy zasiłek w kwocie 250 złr.

Wiedeń 2 maja.

(a) Dzień 1 maja minął prawie na całym świecie spokojnie, z małemi wyjątkami. Robotnicy dowiedli, że posiadają znakomitą organizacyą, jakiej im pozazdrościć trzeba, że umieją sami czuwać nad sobą, że nie myślą zakłócić porządku publicznego, że odpychają od siebie hołotę, czyhającą na grabież i że są zdecydowani na drodze legalnej walczyć o poprawę bytu. Czy tu i owdzie, gdzie w ostatnich tygodniach przyszło do potępienia i kary godnych wybryków ulicznych, nie była w grze ręka anarchistów, nie śmiemy twierdzić, lubo to jest bardzo prawdopodobne. Ale faktem jest, że umiarkowani robotnicy, z których się składa tak zwane stronnictwo socyalno-demokratyczne, nie chcą mieć nic wspólnego z anarchistami. Tylko w ten sposób wytłómaczyć można ciekawą okoliczność, że n. p. policya wiedeńska urzędowo traktowała z komitetem robotników względem utrzymania porządku d. 1 maja; zgodzono się na to obopólnie, że robotnicy sami utworzyli straż bezpieczeństwa, nosząc białą szarfę, jako oznakę swej godności wobec kolegów. Komitet robotników usprawiedliwił zaufanie władz, dla których wczoraj nie zachodziła potrzeba interwencyi. Przyznać należy, że robotnicy manifestacyą, dokonaną w d. 1 maja, pewne osiągnęli korzyści. Od kilku tygodni uwaga całego świata skupiała się około kwestyj socyalnych, polityka europejska zeszła chwilowo na miejsce drugorzędne. Społeczeństwo całe znajdowało się przez czas pewien w nieustannej irytacyi, przechodziło dni niepokoju i strachu, pewnego rodzaju stan oblężenia. Stan podobnie nieprawidłowy można wytrzymać czas krótki, ale nie przez czas dłuższy. Dzięki sensacyjnym artykułom dzienników wiedeńskich, ludność stołeczna bała się 1 maja, jak dnia sądnego. Gdyby takie manifestacye częściej się powtarzać miały, zagrażałyby społeczności zatamą i zastojem. Dalej osiągnęli robotnicy niewątpliwą korzyść, że zajęcie się ich sprawą wsiąknęło we wszystkie warstwy na obu półkulach także i w sfery, gdzie dotąd słowo: socyalizm, było rzeczą nieznaną. Kwestya ta — czy w formie strejków, czy w formie demonstracyj, czy też w formie postulatów — nie zejdzie już z porządku dziennego. Z drugiej strony pewną pociechę dla dzisiejszego ustroju społecznego stanowi fakt, iż sprawa robotników nie jest kwestyą miejscową, lecz powszechną; że dotyczy wszystkich państw; że jednostronne rozwiązanie jest niemożebnem, że solidarność państw europejskich znajduje wspólne pole do działania i popisu. Na tę drogę wszedł cesarz Wilhelm II swemi słynnemi reskryptami. Jakiekolwiek koleje jeszcze przejdzie kwestya żądań robotniczych klas, jedno jest pewnem, że należy ją uważać za czynnik pokojowy w polityce zagranicznej. Któreż bowiem państwo wobec roznamiętnienia, panującego w niższych warstwach społeczności, będzie tak prędko i bez naglących powodów wysyłać armie do boju za granicę, skoro sytuacya na wewnątrz wymaga nieustannej czujności sił wojskowych. Dość rzucić okiem na depesze dzienników z całego świata: przeważa w nich niepokój o żywioł robotniczy, a depesze robią wrażenie, jakbyśmy znajdowali się wśród mobilizacyi międzynarodowej przeciw możliwym rozruchom wewnętrznym.

Lubo o ostatecznym dobrym wyniku ugody czesko-niemieckiej wątpić nie wypada, zapisać musimy, że widnokrąg jej nieco się zachmurzył.

Omijając ogólne agitacyjne nurtowania skrajnych żywiołów w obu obozach przeciw ugodzie, to błąd, popełniony przez prezesa sądu wyższego w Pradze, gotów zachwiać ugodą, jeśli się rządowi nie uda zręczną odpowiedzią na wniesioną z tego powodu interpelacyę p. Riegera zażegnać niechęci wśród Staroczechów bez wywołania opozycyi ze strony Niemców. Podług zasady: *Faites, mais n'en parlez pas* można mianować w wypadkach wątpliwych sędziów, niewładających obu krajowemi językami w Czechach, ale rozpisanie konkursu z ogłoszeniem warunku podobnego w parę tygodni przed zebraniem się sejmu ugodowego, było aktem niezwykłej nieporadności biurokratycznej, dokonanej bez zapytania się poprzedniego we Wiedniu.

Dr Rieger walczy niezmordowanie i nieustraszenie za ugodą i przeciw Młodoczechom, ale nie należy mu utrudniać, a nawet uniemożebniać sytuacyi w kraju. Już i tak odbiera wotum nieufności ze strony najstarszych i najwierniejszych dotąd wyborców. Jeżeli tak dalej pójdzie, p. Rieger będzie zmuszonym złożyć mandat. Byłoby to zwycięztwo niepoślednie Młodoczechów. Mówią, że młodoczescy posłowie sejmowi werbują podpisy wśród kolegów staroczeskich, aby uzyskać 25-ciu sprzymierzeńców, gotowych opuścić salę sejmową, celem uniemożliwienia uchwały ustaw, wymagających obecności $^3/_4$ części wszystkich posłów. Trudno dopuścić, aby się spisek ten udał, albowiem, z wyjątkiem dwóch — wszyscy staroczescy posłowie sejmowi obowiązali się d. 26 stycznia b. r. w Pradze bronić ugody. Spisek Młodoczechów mógłby się zatem udać tylko drogą wiarołomstwa.

Minister sprawiedliwości zamianował oficyała wyższego sądu krajowego w Krakowie Władysława Bielińskiego naczelnikiem urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym w Wadowicach.

Rada państwa.

Na sobotniem przedpołudniowem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad etatem ministerstwa skarbu. Tytuły: „należytości egzekucyjne“, „procenta zwłoki od podatków zaległych“, i „cła“ przyjęto po rozprawach, które nie przedstawiają ważniejszych momentów. Przy tyt. 20 „podatek konsumcyjny“ zaznaczył dep. Steinwender, iż mniejsze gorzelnie rolnicze w Karyntyi zamknięto z powodu nowego podatku, co szkodliwie oddziaływa na rolnictwo.

Deput. Rutowski polemizuje z dawniejszemi wywodami dep. Neuwirtha, który podatek od spirytusu nazwał skandalicznym. Uprawnienie tego podatku nie da się kwestyonować. We wszystkich krajach, nawet w najbardziej demokratycznych, uważanym bywa podatek wódczany za odpowiednie źródło dochodu państwa. Mowca wskazuje na kraje północne, gdzie ten podatek przynosi 12 milionów i umożliwia rozliczne ulgi dla pracy produktywnej. Olbrzymie dochody osiągają Zjednoczone stany z podatku od spirytusu, a nawet w Anglii najradykalniejsze stronnictwa uważają ten podatek za usprawiedliwione i zalecenia godne źródło dochodu. Podatku na pijaństwo nie należy nazywać antisocyalnym.

Mowca omawia następnie nową austryacką ustawę o podatku od spirytusu, w której zużytkowano odnośne postanowienia ustawy niemieckiej; niektóre z nich są wcale dobre, a z niemi weszły także do ustawy i błędy, które z czasem na jaw wystąpiły. Mowca podnosi, iż szczególnie niesłuszne obrachowanie kontyngentu spowodowało ujemne skutki. Przedlitawia została wobec Węgier niekorzystniej postawioną, a jeśli rząd wytrwale bronić będzie interesów tej połowy monarchii wobec Węgier, to znajdzie poparcie wszystkich stronnictw. Nie można zrozumieć, dlaczegoby w Austryi produkcya spirytusu nie mogła stanąć na tej wysokości co w Węgrzech. Ważnym momentem w tej mierze są niskie taryfy dla transportu spirytusu. Mowca zwraca uwagę na to, iż wiele gorzelni w Galicyi nie jest obecnie w ruchu, gdyż nie odpowiadają one przepisom wykonawczym nowej ustawy. Niemiecka ustawa ma na celu rolnictwu dopomódz, a do tego stosują się również przepisy wykonawcze. Austryackie przepisy wykonawcze ciążą dotkliwie na przemyśle spirytusowym i jako zasadnicze postanowienia zawierają te środki, które w Niemczech dopiero wówczas znajdują zastosowanie, jeśli istnieje podejrzenie defraudacyi podatkowej. Liczne obciążenia, jakie z tego wynikają, przyniosły w Austryi znaczną szkodę całemu gorzelnictwu, a w szczególności gorzelniom rolniczym. Mowca spodziewa się, iż rząd w najbliższym czasie przystąpi do uzdrowienia tych stosunków. (Oklaski z prawicy).

Reprezentant rządu szef sekcyi Baumgartner oświadcza, iż rząd szczegółowo zbada wszystko, co ze strony fachowej powiedziano o podatku od spirytusu. Rządowi chodzi o wykonanie ustawy. Jeśli jedna lub druga kara wypadnie za surowo, wówczas ministerstwo nie waha się w drodze łaski uchylić ją lub zmniejszyć. Uwagi dep. Rutowskiego nie są tyle skierowane przeciw wykonaniu, lecz raczej przeciw samej ustawie. Przepisy wykonawcze zostały wypracowane przez ludzi fachowych obu połów monarchii. Mowca zastrzega się przeciw temu, aby tej właśnie gałęzi podatku nie zarzucono dowolność i szykanę.

Dep. bar. Spens wyjaśnia niekorzystne położenie gorzelni rolniczych. Mniema on, iż podczas pobytu węgierskich ministrów w Wiedniu odbędą się potrzebne w tej mierze rokowania.

Dep. Menger (jako jen. mówca contra) zaznacza, iż lewica wskazywała na wady tej ustawy przy pierwszych nad nią obradach i apelowała do Polaków, aby je uchylili. Mowca przedstawia szkody, jakie opodatkowanie gorzelni w ostatnich latach przyniosło rolnictwu. Reforma pod tym względem jest konieczna, a gdy takowa może być przeprowadzoną tylko w porozumieniu z Węgrami, przeto spodziewać się należy, że rząd zainicyuje w tej mierze odpowiednie rokowania.

Po tych przemówieniach przyjęto tytuły „podatek wódczany“ i „podatek od drożdży prasowanych,“ poczem wiceprezydent Chlumetzky oświadczył, iż czyniąc zadość życzeniu objawionemu z wielu stron, zamierza zamknąć posiedzenie, a następne zwołać na wieczór. Dep. Steinwender sprzeciwia się temu i wnosi, aby nie było posiedzenia wieczornego. Wniosek ten odrzucono 86 przeciw 45 głosom.

Na wieczornem posiedzeniu oświadczył wiceprezydent Chlumetzky, iż w przyszłości, jeśli nie będzie mógł skontatować, czy zebrana liczba posłów dostateczną jest do powzięcia uchwał, zarządzi w myśl regulaminu skonstatowanie przez wywołanie nazwisk posłów. (Do powzięcia uchwał potrzebna jest obecność 100 posłów).

Następnie toczyła się dalsza dyskusya nad rozdziałem XX „podatek spożywczy“, i przyjęto dalsze tytuły: „podatek od wina i piwa“, oraz „sól“. Dep. Stadlober przemawiał za obniżeniem ceny soli bydlęcej, a dep. Woldrich za urządzeniem trafik soli.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

(Zasiłki dla Galicyi z funduszu melioracyjnego. — Adres centrum z powodu deklaracyi episkopatu o reformie szkolnej. — Zniesienie konfiskaty młodoczeskiego manifestu).

Wniesiony przez rząd preliminarz funduszu melioracyjnego na rok 1890 zawiera następujące pozycye dla Galicyi: W rubryce „na dokończenie budowli wodnych“ na regulacyę Nowego Brnia szósta rata 7,804 złr., na regulacyę Łęgu piąta rata 10,500 złr., na regulacyę Kisieliny piąta rata 8,750 złr., na regulacyę Wisłoka piąta i ostatnia rata 7,740 złr., na regulacyę Trześniówki czwarta i ostatnia rata 13,275 złr., na regulacyę Krzemienicy i Babulówki trzecia rata 9,300 złr., na dokończenie obwałowania brzegów Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim druga rata 10,000 złr. Razem wyznaczono dla Galicyi 67,369 złr. Ogólna suma preliminarza melioracyjnego wynosi złr. 531,335.

Klub centrum Izby poselskiej uchwalił adres dziękczynny dla biskupów z powodu ich znanego oświadczenia, złożonego d. 28 z. m. w Izbie panów w sprawie reformy szkolnej. Celem doręczenia adresu kardynałowi Schönbornowi udali się umyślnie do Pragi posłowie hr. Brandis i Karlon. Adres wyraża się niekorzystnie o przedłożonej przez rząd w Izbie panów nowelli szkolnej i twierdzi, iż nowella ta nie uchyliła ani jednej z licznych wad szkolnictwa ludowego, a odroczyła na dalszy plan i na nieokreślony czas sprawę zaprowadzenia szkoły wyznaniowej. Lud katolicki został tym aktem boleśnie dotknięty, a konserwatywni posłowie oddawali się obawom, iż wszelkie ich usiłowania pozostaną bezowocnemi. W tak „groźnem położeniu“ przyniósł ratunek episkopat przez swe oświadczenie, które kwestyę reformy szkolnictwa ludowego postawiło nieodzownie na gruncie właściwym, na którym zbawienne jej rozwiązanie może nastąpić. Za to oświadczenie składa centrum podziękowanie episkopatowi wraz z przyrzeczeniem, iż oświadczenie to uważać będzie za podstawę wszelkiej dalszej akcyi parlamentarnej w kwestyi szkolnej.

Kardynał Schönborn przyjąwszy adres, oświadczył, iż ze względu na ważność kwestyi szkolnej potrzeba, aby najszersze koła zrozumiały jej doniosłość, albowiem tylko w miarę, jak to zrozumienie przeniknie wszystkie warstwy publicznego życia, a przedewszystkiem tych, którzy wybitniejszy wpływ na jego rozwój wywierać mogą, powstanie pewność, iż rozwiązanie tej kwestyi dokona się w słuszny sposób. Kardynał uznał dotychczasowe zasługi wszystkich katolicko-konserwatywnych posłów, a szczególnie członków centrum, położone około szczęśliwego rozwiązania kwestyi szkolnej. Trudności, jakie będzie trzeba przezwyciężyć, są znaczne, ale należy wytrwać i nie tracić ducha, aż pokąd cel nie zostanie osiągnięty.

W sobotę przed sądem karnym w Pradze odbyła się rozprawa apelacyjna młodoczeskich posłów przeciw konfiskacie ich manifestu o punktacyach ugody. Do rozprawy stanęli prawie wszyscy młodoczescy posłowie. Prokurator wniósł, aby rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Broniący sprzeciwu młodoczeski poseł Podlipny protestował energicznie przeciw temu wnioskowi, uderzał wogóle na objektywne postępowanie i podniósł, iż w niniejszym wypadku wolno było prokuratoryi pociągnąć przed ławę przysięgłych wszystkich, którzy podpisali manifest, jeśli w nim znalazła coś karygodnego. Następnie zabrał głos prof. Tilscher, jako przewodniczący młodoczeskiego klubu sejmowego. Wyjaśnił on całą genezę rokowań i konferencyj ugodowych i zaznaczył, iż młodoczescy posłowie na nie nie zostali zaproszeni, ale przez Dra Riegera wyraźnie wezwani do objawienia swej opinii o dziele ugodowem. Uczynili oni to według swej najlepszej woli i sumienia a opinię ich skonfiskowano. Dep. Juliusz Gregr wystąpił również za jawnością rozprawy. Podniósł on, iż reprezentanci wszystkich stronnictw w parlamencie ubolewali nad konfiskatą młodoczeskiego manifestu. Hr. Taaffe sam oświadczył, iż podwładnym swoim organom nie polecił rozwięzywać młodoczeskich zgromadzeń i konfiskować manifestu. Jeśli dzisiejsza rozprawa odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych, będą Młodoczesi mieli nowy powód do niezadowolenia. W tym samym duchu przemawiali Herold i Waszaty, — ostatni krytykował punktacye ugody, odnoszące się do sądownictwa. Trybunał po tych przemówieniach orzekł, iż rozprawa przeprowadzoną zostanie przy drzwiach zamkniętych. — Wskutek tego oświadczył Gregr, iż młodoczescy posłowie nie chcą nadal uczestniczyć w rozprawie. Skoro odjętą im została możność bronienia się publicznie przed trybunałem, przeto cel ich obecności stał się iluzoryczym. Młodoczescy posłowie opuścili następnie salę. Rozprawa odbywała się w dalszym ciągu przy drzwiach zamkniętych. Prokurator przemawiał za zatwierdzeniem konfiskaty, Dr Podlipny za zniesieniem.

Po półgodzinnej naradzie ogłosił trybunał wyrok, znoszący konfiskatę, a mianowicie z tego powodu, że w tekście manifestu nie można dostrzedz nic karygodnego. Młodoczescy posłowie spełnili tylko swój obowiązek względem wyborców, ogłaszając swoją opinię o punktacyach ugodowych. O zaburzaniu spokoju publicznego lub o podburzaniu przeciw organom władzy niema mowy w niniejszym wypadku.

KRONIKA.

— **Z Warszawy** donoszą o zaszłej tam w sobotę śmierci hr. Maryi z Tyzenhauzów Przezdzieckiej, wdowy po ś. p. hr. Aleksandrze Przezdzieckim.

— **Schliemanna wykopaliska około ruin Troi** prowadzą się ciągle dalej i dostarczają coraz ciekawszych wyników. Część przedmiotów wydobytych w Hissarliku na jaw przyrzekł Schliemann muzeum sułtańskiemu w Konstantynopolu. Dyrektor tegoż, Hamidi-Bey, wyjechał niedawno do Troady, aby razem z tyle szczęśliwym poszukiwaczem dokonać wyboru okazów przeznaczonych do Muzeum.

— **Walka przeciw pijaństwu.** Z Anglii donoszą o projekcie do ustawy, wniesionym do parlamentu przez głośnego lorda Randolpha Churchilla, w myśl którego rady gminne i rady prowincyonalne mają otrzymać prawo wydawania zakazów wyszynkowania spirytualiów na terytoryum gminy lub całego hrabstwa. Głownym motywem nowego projektu jest zgubny wpływ nadmiernego używania trunków na życie familijne i stosunki ekonomiczne społeczeństwa angielskiego. Wiele pism angielskich poświęca projektowi sympatyczne artykuły.

— **Zwyczaje w Anamie.** Ciekawą książkę o zwyczajach i obyczajach mieszkańców Królestwa Anamskiego wydał francuz nazwiskiem Paris, którzy przed kilku laty wysłanym był do Kochinchiny dla zaprowadzenia tamże telegrafu. Całe życie społeczne w Anamie urządzone jest według zasad patryarchalnych. Slepe posłuszeństwo i pokorna uległość stanowią najwybitniejsze rysy stosunków publicznych i familijnych. Podobnie jak król, który jest pod każdym względem panem nieograniczonym, musi się rzucić pięć razy na ziemię gdy odmawia modlitwę, tak i każdy minister musi pięć razy upaść pokornie na kolana, gdy się zbliża do „syna nieba“. Dzieciom wolno tylko stojąco i ze skrzyżowanemi rękoma przemawiać do rodziców, a gdy przechodzą koło nich, muszą pochylić nisko głowę. Pod żadnym pozorem nie wolno dzieciom anamickim iść przed rodzicami, całowanie zaś rodziców dozwolone jest tylko do szóstego roku życia. Stosunek między rodzeństwem niemniej surowym ulega przepisom. Brat i siostra żyją poufale tylko do dziesiątego roku życia, a od tego wieku nie wolno im już całować się i zasiadać do jednego stołu.

— **Czaszka jansenisty.** Pewna dama jansenistka kupiła niedawno od antykwaryusza za 1000 fr. czaszkę monsignora Soanen, mianowanego biskupem w Senez (Francya) w r. 1695. Był on jednym z piętnastu biskupów, krórzy jako janseniści protestowali przeciwko buli Unigenitus. Został zawieszony w swoich funkcyach i relegowany do opactwa Chaise Dieu, gdzie wkrótce umarł. Janseniści zachowali cześć dla jego pamięci i szczątki jego są uważane jako święte relikwie. Czaszka jego drogą spadku dostała się pewnemu młodzieńcowi, który odprzedał ją p. F., antykwaryuszowi z Lugdunu, za 200 fr. A zatem p. F., odstępując ją pani B. za 1000 fr., zrobił niezły interes na tych relikwiach.

Z miasta i kraju.

— **Nabożeństwo.** Dzisiaj o godzinie 10 rano za spokój duszy ś. p. cesarzowej Maryi Anny odprawił Książę Biskup krakowski w katedrze na Wawelu w asystencyi duchowieństwa doroczne nabożeństwo żałobne, w którem wzięły udział władze rządowe, autonomiczne i szkolne, jeneralicya i korporacye, oraz liczna publiczność.

— **Eksportacya zwłok ś. p. Marcina Chościak Popiela** odbyła się dziś o godzinie 9 zrana z domu przy ulicy św. Jana do kościoła Panny Maryi. Powszechny szacunek i cześć, jaką otoczona jest rodzina Popielów, zgromadziły bardzo liczny orszak pogrzebowy, składający się z krewnych, przyjaciół i wielbicieli tych cnót patryarchalnych, jakie w domu tym przechodzą z pokolenia w pokolenie.

Za trumną postępował sędziwy ojciec zmarłego JE. p. Paweł Popiel z córką swą hr. Rostworowską, matka prowadzona przez syna swego Jana, stroskana żona i dwoje pozostałych dzieci, a za nimi liczny poczet bliższych i dalszych krewnych i prawie ci wszyscy, dla których gościnne progi najgościnniejszego domu w Krakowie były otwarte. W kościele przepełnionym publicznością ustawiono trumnę na katafalku, otoczonym setkami płonących świateł. Nabożeństwo żałobne odprawił X. Romuald Szwarc, dziekan z Ruszczy, a następnie Książę-Biskup Krakowski kondukt, poczem odprowadził zwłoki, które odwiezione zostały do Ruszczy, aż do rogatki mogilskiej. Największa część orszaku pogrzebowego udała się powozami do Ruszczy.

— **Niepamiętana burza** z piorunami i silnym gradem wielkości dużego laskowego orzecha srożyła się dziś nad miastem począwszy od godziny $^1/_2$ do 4 popołudniu przez przeszło pół godziny i znaczne porobiła uszkodzenia na plantacyach, poobtrącawszy liście z drzew. Na plantacyach i w ulicach płynęły strumienie wody, a dachy były od gradu białe jakby śniegiem pokryte.

— **Rocznicę konstytucyi 3 maja** obchodzono w Krakowie w sobotę przedewszystkiem nabożeństwem w kościele OO. Bernardynów. Kościół był zapełniony, a na nabożeństwie był tak prezydent miasta Dr Szlachtowski, jak rektor Uniwersytetu prof. Dr Korczyński; prócz nich było kilku radców miejskich i znanych obywateli. Nabożeństwo odprawił gwardyan O. Mianowski, a X. rektor Pijarów O. Chromecki wypowiedział zastosowaną do okoliczności, piękną mowę.

Tego samego dnia odbył się ku uczczeniu rocznicy konstytucyi wieczór w sali Strzeleckiej. Wieczór zagaił p. Ksawery Konopka stosowną przemową, poczem p. Kozłowski miał odczyt o konstytucyi 3 maja. Następnie rozpoczęły się śpiewy i muzyka. Na fortepianie grała panna Switkowska, solo śpiewała p. Anna Schoengut; na skrzypcach grał p. Ostrowski; śpiewał chór „Lutni.“ Na zakończenie odegrano poemat dramatyczny Aurelego Urbańskiego: *Na poddaszu.*

Również uroczyście rocznicę konstytucyi 3 maja obchodziło wczoraj Stowarzyszenie czeladzi rękodzielniczej pod opieką św. Józefa. Tutaj również p. St. Kozłowski miał stosowny wykład, poczem członkowie występowali z muzyką i śpiewami. Zakończyło wieczór przedstawienie komedyjki: *Uczeń cioci.* Aktorami byli członkowie Stowarzyszenia i ci ludzie pracy wywiązali się dobrze z swego zadania.

— **Wybory do Rady miejskiej.** Prezydent miasta Dr Szlachtowski zawiadamia plakatami, iż lista osób uprawnionych do głosowania przy zbliżających się wyborach do Rady miejskiej, podzielona na trzy koła wystawioną będzie na dni 14, począwszy od dnia 18 maja 1890 r. włącznie codziennie od godz. 9 rano do 2 popołudniu w biurze prezydyalnem. Reklamacye z powodu opuszczenia lub niewłaściwego zamieszczenia tudzież żądania o przeniesienie z jednego koła wyborczego do innego, należy wnosić w oznaczonym powyżej terminie, to jest do dnia 18 maja br. włącznie w prezydyum Magistratu. Liczba obejmuje następujące cyfry wyborców: w kole I uprawnionych do głosowania jest 1446 wyborców; w kole II a) obejmującem wielką własność, 115; w kole II b), obejmującem małą własność, 668; w kole III a), obejmującem wielki przemysł, 122; w kole III b), obejmującem drobny handel i przemysł, 116.

— **Kiermasz** na rzecz dotkniętych nieurodzajem włościan, urządzony wczoraj w sali Saskiej za staraniem komitetu pań pod przewodnictwem pani Marszałkowej Milieskiej, powiódł się wcale dobrze. Salę przyozdobiono wykwintnie; w gustownie urządzonych namiotach sprzedawały panie perfumy, kawę czarną, wodę sodową, wino i papierosy, przy obficie zastawionym bufecie ciasta i cukry, a w samym środku sali pod wspaniałym parasolem chińskim jedna z pań obdzielała przechodzących bukiecikami kwiatów. Obok oryginalnie urządzonego namiotu tureckiego zasiadł astrolog i wróżka, przepowiadający ciekawym przyszłość. Szlachetne trudy i zabiegi naszych pań, którym przyświecał cel dobroczynny, zostały pod względem materyalnym uwieńczone niewątpliwie pomyślnym skutkiem. Na sali panował nieprzerwanie żywy ruch i wesołość; z galeryi przygrywała orkiestra wojskowa.

— **Ogólne doroczne zebranie** członków Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie odbędzie się jutro o godzinie 4 popołudniu w pałacu biskupim w mieszkaniu Księcia Biskupa, Protektora Towarzystwa.

— **Litości godna niedola.** Wdowa po niższym urzędniku szlacheckiego rodu, obarczona trojgiem dzieci, których dla braku odzieży nie może wysyłać do szkoły, wstydząca się wzywać osobiście pomocy, znajduje się w najsmutniejszem położeniu. Litościwe serca, które tyle okazały ofiarności dla dotkniętych głodem włościan, nie opuszczą zapewne nieszczęśliwej. Datki przesyłać można na ręce X. St. Załęskiego T. J., lub do Administracyi *Czasu.*

— **Otwarcie parków.** Początek maja zainaugurowanym został w Krakowie otwarciem dwóch parków. W Sobotę d. 3 maja otwartym został tak dobrze znany w Krakowie i taką popularnością cieszący się u wszystkich sfer naszego miasta, a szczególniej u młodego pokolenia, park Dra Jordana na Błoniach. Akt otwarcia parku był uczczeniem rocznicy konstytucyi 3 maja; park ten powstał bowiem w duchu owej konstytucyi. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała otwarciu parku, a na akt ten pospieszyły osobistości najwybitniejsze naszego miasta, uznając znaczenie parku pod względem zdrowia i wychowania młodzieży. Co dla twórcy parku może być największą pociechą, to fakt, że dziatwa tak licznie się garnie, iż dodatkowe wpisy jeszcze dziś się odbędą. Nad dziatwą opiekę objęli w tym roku także członkowie nowej Czytelni akademickiej, co zasługuje na uznanie. Jak się dowiadujemy, twórca zamierza podzielić czas ćwiczeń tak, by w Niedziele odbywała tu ćwiczenia młodzież rękodzielnicza; we środy zaś i soboty dziatwa szkolna. W parku przybyło wiele nowych urządzeń, stanęły też biusta z popiersiami zasłużonych mężów. Przed biustem Tadeusza Kościuszki złożono onegdaj wspaniały wieniec. Szczegóły dokładne podamy za dni parę; dziś zapisujemy tylko akt otwwarcia parku.

Wczoraj też otwartym został park krakowski.

— **Robotnicy murarscy** zamierzali wczoraj po godzinie 9 przed południem odbyć naradę na Błoniach w sprawie skrócenia czasu pracy i podniesienia płacy. Na odbycie zgromadzenia nie mogła policya zezwolić. Robotnicy murarscy mają własne Stowarzyszenie, na czele którego stoi p. Müller, mają komisarza przemysłowego, zatem mogą się naradzać zupełnie legalnie i nie potrzebują urządzać zgromadzenia na Błoniach. Rozeszli się zebrani wczoraj murarze zupełnie spokojnie i zamierzają w przyszłą niedzielę zgromadzić się na podstawie statutu swego Stowarzyszenia, by przeprowadzić obrady. Poczynili w tym kierunku kroki w Magistracie.

— **Powrót wojska.** Wczoraj popołudniu przejechał przez Kraków 40 pułk piechoty, który wraca z Ostrawy do Rzeszowa; z Biały zaś powrócił tu szwadron ułanów i dwie kompanie piechoty.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Nieszkowice, w powiecie bocheńskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Strzyżów** 4 maja. (Telegram pryw.). Frysztak w płomieniach. Zgorzało pół miasta. Kościół, sąd i akta tudzież aptekę uratowano. Nędza wielka.

— **Ze Lwowa.** X. arcybiskup Feliński przybył w piątek do Lwowa i powitany został na dworcu kolei przez X. biskupa Puzynę oraz p. Wybranowskiego imieniem zarządu „Bractwa N. P. Maryi, królowej kor. Polskiej.“ Dostojny gość zamieszkał w pałacu JE. X. arcybiskupa Morawskiego. Jak wiadomo, X. arcybiskup Feliński wygłosić miał podczas uroczystego nabożeństwa w kościele katedralnym w dniu wczorajszym kazanie.

Komisya fachowa dla badań naukowych nad zarazą pyska i racic, do ktorej oprócz profesorów lwowskiej szkoły weterynaryi dyr. Dra P. Seifmana, Dra J. Szpilmana, adj. Dra J. Prusa, należy protomedyk Dr J Merunowicz i weterynarz krajowy A. Littich, ukonstytuowała się dnia 25 kwietnia b. r. Po zagajeniu przez radcę Namiestnictwa p Kurowskiego, wybrano przewodniczącym p. protomedyka Dra Merunowicza, a jego zastępcą p. A. Litticha; jako sekretarza przydzielono komisyi lek. wet. p. Gottlieba. Po odczytaniu programu prac i rozdziału tychże pomiędzy poszczególnych członków komisyi, ułożono preliminarz wydatków, który ma być Ministeryum spraw wewnętrznych przedłożony do zatwierdzenia.

— **Z Biały** donoszą, iż w Bielsku pomieszczoną zostanie załoga wojskowa, wynosząca 1 batalion wojska. Stało się to wskutek prośby deputacyi, która miała posłuchanie u NPana. Miasto ma zbudować koszary dla wojska.

Nekrologia.

Henryk Markusfeld, przeżywszy lat 70, zmarł dzisiaj w Krakowie. W roku 1848 był on jednym z 5 szefów gwardyi narodowej pod naczelnictwem hrabiego Piotra Moszyńskiego. Henryk Markusfeld nie przestał nigdy być wiernym synem tej ziemi i dlatego cenionym był przez ludzi, co podejmowali prace około dobra społeczeństwa naszego, że tu wymienimy ś. p. Zyblikiewicza. W roku też 1848 wybrany został Markusfeld do ówczesnej pierwszej Rady m. Krakowa i zasiadał w niej do chwili jej rozwiązania, mianowicie przez 5 lat. Przez lat 13 pełnił obowiązki przełożonego gminy izraelickiej tutejszej i zawsze popierał żywioł polski wbrew ówczesnym prądom germanizacyjnym. Przez całe życie wiernym pozostał swym zasadom, a należał do typowych postaci Krakowa. Skoligacony z najwięcej znanemi tutejszemi rodzinami izraelickiemi, używał prawdziwego szacunku.

Karolina Miarczyńska, córka tutejszego budowniczego, przeżywszy lat 19, zmarła w sobotę d. 3 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek d. 6 maja b. r.: *Wielkie bractwo,* komedya w 5 aktach, hr. Fredry, syna.

We czwartek d. 8 maja b. r.: *Narcyz Rameau,* dramat w 5 aktach, A. C. Brachvogla.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11^1/_2$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 3 maja pogoda; term. od 6·5 doszedł do 20·0 C. Dnia 4 maja dość pogodnie, popołudniu deszcz; term. od 7·6 doszedł do 23·0 C. Barometr dosyć nisko opadł; o godzinie 7ej rano d. 5 maja stan jego był 734.5 mm., term. doszedł do 12·8 C. Wiatr zachodni.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. W sobotę wznowiono komedyę Jana Aleksandra hr. Fredry: *Wielkie bractwo.*

Utwór jest po prostu farsą, pisaną w stylu nieco szlachetniejszym. Prawdy życiowej, typów rzeczywistych, nie będziemy w niej szukali dla tej prostej przyczyny, że takowych nie posiada. Ale za to pełno werwy, humoru i komicznych sytuacyj, pobudzających do ciągłego śmiechu. Autor chciał wyszydzić mężów zazdrosnych, nowoczesnych Otellów, prześladujących swe żony, bez istotnego powodu. Cel został osiągnięty, gdyż panowie: Wipski, Packi i Lulewicz, zostali tak karykaturalnie przedstawieni, iż mogą wzbudzić tylko politowanie. Inne postacie męskie są także nakreślone grubemi konturami, z silną przymieszką soli atyckiej. Pan Reginald Traliński, udający don Juana, Adolf Nolski, cierpiący na katar żołądka i wreszcie Dr Schmols, dentysta amerykański, należą do figur, których seryo traktować nie można, lecz są zabawne i zasługują na pobłażanie słuchacza. Trzy piękne mężatki narysowane są sympatycznie.

Akcya biegnie szybko; budowa sceniczna dość udatna i tylko piąty akt grzeszy nieprawidłowem rozwiązaniem. Wśród nieustannego krzyku i wrzawy trudno się jest oryentować; osoby, jak maryonetki ciągle znikają i znów się ukazują, a pana Schmolsa wszyscy wyrzucają za drzwi, co nic nie przeszkadza, że zjawia się z powrotem co kilka chwil. Nareszcie zazdrośni mężowie dostają dyplomy od swoich żon

na członków owego sławnego wielkiego bractwa. mającego strzedz domowego ogniska od napadu wielbicieli i sztuka się kończy.

Publiczność wybuchała śmiechem homerycznym i biła oklaski, a ponieważ od farsy wymagamy tylko, żeby bawiła, więc *Wielkie bractwo* spełniło swój obowiązek.

Wykonanie wogóle było dobre. Początkowo gra artystów szła wolno, później jednak nabrała odpowiedniego tempa. Panie Żelazowska, Kałużyńska i Sułkowska poprawnie oddały swe role. P. Sobiesław rolę Reginalda Tralińskiego ożywił naturalnym komizmem, p. Lubicz był typowym chorym imaginacyjnym, p. Siemaszko przyzwoicie szarżował, a p. Żelazowski, jako Wipski, stworzył charakter, posiadający cechę artyzmu. Był przytem starannie ucharakteryzowany i wyglądał na prawdziwego szlachcica, czego nie możemy powiedzieć o jego sąsiedzie Lulewiczu, którego losy spoczywały w rękach p. Stępowskiego. P. Ruszkowski wybornie odegrał Schmolsa.

Teatr był zapełniony. Widocznie sztuki oryginalne zaczynają wchodzić w modę. *Z fotelu.*

Jutro we wtorek powtórzoną zostanie zabawna komedya hr. Fredry *Wielkie bractwo*.

We czwartek danym będzie dawno niegrany słynny dramat Brachvogla p. t.: *Narcyz Rameau*, w którym tytułową postać odtworzy po raz pierwszy p. Żelazowski, studyujący oddawna tę rolę.

Na koncercie Towarzystwa muzycznego ze współudziałem Al. Michałowskiego odśpiewa chór mięszany Tow. Fragmenta z „Requiem" Cherubiniego, a na ogólne życzenie publiczności najpiękniejsze i najbardziej interesujące ustępy z „Roku w pieśni" Noskowskiego. Orkiestra 13 pułku odegra jednę ze wspaniałych uwertur Wł. Żeleńskiego.

Abendrothówna Irena, lwowianka, młodziutka śpiewaczka Opery wiedeńskiej, która się kształciła kosztem Wydziału krajowego galicyjskiego, zjechała do Warszawy, gdzie wystąpiła w dwóch koncertach. Natrafiła na porę tryumfów fortepianisty Rosenauera, więc nie ściągnęła licznych słuchaczy, ale ci, co ją słyszeli, oddają jej pochwały, jako niepośledniemu talentowi. Oto wyjątek z listu, który o niej otrzymujemy: Pospieszam z relacyą o p. Irenie Abendrothównie, która podbiła tu wszystkich iście młodzieńczą poezyą interpretacyi, prawdziwym artyzmem i naturalnością wystąpienia.

Mało sprzyjające warunki, w jakich urządzono jej dwa koncerty, w dodatku w salach znienawidzonych przez publiczność, nie sprowadziły wielkiej ilości widzów, ale ci, co ją usłyszeli, wyszli pod urokiem. Śpiewała wiele, śpiewała głosem, który u koloraturowej śpiewaczki zdumiewa rozległością skali, a z takim wdziękiem podbijającym, iż trudno się było oprzeć pociągającemu wrażeniu pieśni.

Są jeszcze niejakie usterki a raczej niedokładności w śpiewie, ale te tylko na karb niedoświadczenia ośmnasto-letniego dziewczęcia złożyć można. Ogólne zdanie melomanów podziela Marchesi z Paryża, który Abendrothównie podobno przepowiada wielką przyszłość.

„Świat" z 1 maja zawiera ładną nową winietę tytułową Romana Kochanowskiego, ilustracye Włodz. Tetmajera, Tondosa, Radziejowskiego, Pochwalskiego, Edwarda Loevy, oraz reprodukcye utworów Matejki, Kozakiewicza, Streitta. Z portretów Blizińskiego i Dra M. Jakubowskiego ostatni wypadł co do podobieństwa dość nieszczęśliwie. W części literackiej spotykamy prócz dalszych ciągów powieści i opowiadań zajmujące artykuły Leopolda Méyeta, Edw. Leliwy, Karola J. Nitmana, Fr. Rawity i wiersz Fr. Konarskiego. Kronika jak zwykle zajmująca.

Przeglądu Lekarskiego Nr 18 zawiera: I. Barącz: Przyczynek do nauki o promienicy; II. Pieniążek: O laryngofisurze na podstawie własnego doświadczenia; III. Blumenstok: Przyczynek sądowo-lekarski do kwestyi nerwic urazowych; IV. Oceny i sprawozdania; V. Towarzystwo lekarskie krakowskie; VI. Ponikło: Zakopane jako miejsce klimatyczne. (C. d.) Stępniewski: Uwagi nad endemią ospy w Warszawie; VII. Higiena, Epidemiologia, Policya lekarska; VIII. Wiadomości bieżące.

Przewodnika gimnastycznego "Sokół" (organ Towarzystw gimnastyczn.) opuścił prasę Nr 5 z dnia 5 mają b. r. Treść: Zagajenie walnego zgromadzenia lwowskich Sokołów; Ćwiczenia na poręczach w zwieszeniu i ze zwieszenia (c. d.); Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich; Sprawy szkolne; Kronika.

Reforma akademii nauk w Petersburgu. Utworzoną została niedawno komisya do rewizyi ustawy i etatu petersburskiej akademii nauk. Komisya ma omówić tylko najrdzenniejsze kwestye, opracowanie zaś projektu nowej ustawy powierzone będzie specyalnej komisyi przy ministerstwie oświaty, z udziałem przedstawicieli uniwersytetów. Prezes komitetu ministrów, rzecz. rad. tajny Bunge, rektor cesarskiego uniwersytetu w Warszawie, rad. tajny Ławrowskij, profesor wysłużony cesarskiego uniwersytetu w Moskwie, rzecz. rad. st. Tichonrawow, oraz członek komisyi archeograficznej przy ministerstwie oświaty, rzecz. radca st. Bestużew-Riumin — zatwierdzeni zostali przez cara w charakterze akademików zwyczajnych, z nich rzecz. rad tajny Bunge — w oddziele ekonomii politycznej, pozostali zaś trzej inni — w oddziele języka rosyjskiego i literatuury. Akademia wybrała też świeżo na akademika do oddziału zoologii profesora tegoż przedmiotu w uniwersytecie noworosyjskim (w Odesie) p. Kowalewskiego. Stały sekretarz akademii Wiesiołowski opuszcza to stanowisko z powodu słabości zdrowia, a miejsce jego zajmie akademik Strauch. Dyrektor obserwatoryum moskiewskiego Bredichin wybrany został akademikiem zwyczajnym na miejsce Struwego i dyrektorem obserwatoryum w Pułkowie, ale podobno stanowiska tego nieprzyjął.

Dział ekonomiczny.

Krajowy skład publiczny w Krakowie.

Obrót w miesiącu kwietniu 1890.

Zboże krajowe: Zapas z dniem 31 marca 1890 597.927 klg. wartości ubezpieczonej 52.695 złr., weszło w kwietniu 204.899 klg. wartości ubezp. 20.244 złr. Razem 802.826 klg. wartości ubezp. 72.939 złr. Wydano 391.745 klg. wartości ubezp. 35.455 złr. Pozostaje 411.081 klg. wartości ubezp. 37.484 złr.

Zboże transitowe: Zapas z dniem 31 marca 1890 664.665 klg. wartości ubezpieczonej 48.657 złr., weszło w kwietniu 163.919 klg. wartości ubezp. 12.750 złr. Razem 828.584 klg. wartości ubezp. 61.407 złr. Wydano 322.133 klg. wartości ubezp. 24.635 złr. Pozostaje 506.451 klg. wartości ubezp 36.772 złr.

Dnia 30 kwietnia 1890 r. zapas ogólny zboża wynosi 917.532 klg. wartości ubezp. 74.256 złr.

Poświadczenia składowe.

Na zboże krajowe: Stan w dniu 31 marca 1890 sztuk 7 na 69.865 klg. w ubezpieczonej wartości 6.170 złr., zwrócono w kwietniu 1890 r. sztuk 2 na 19.833 złr. w ubezp. wartości 1.800 złr. Stan w dniu 30 kwietnia 1890 sztuk 5 na 50.032 klg. w ubezp. wartości 4.370 złr.

Na zboże transitowe: Stan w dniu 31 marca 1890 sztuk 7 na 70.246 klg. w ubezpieczonej wartości 4.630 złr. Wydano w kwietniu 1890 r. sztuk 10 na 95.446 w ubezpieczonej wartości 6.289 złr. Stan w dniu 30 kwietnia 1890 sztuk 17 na klg. 165.692 w ubezp. wartości 10.919 złr.

Z dniem 30 kwietnia 1890 w obiegu ogółem 22 sztuk na 215.724 klg. w ubezpieczonej wartości 15.289 złr.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie.

Zamknięcie rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1889 r., ogłoszone niedawno drukiem, daje nam obraz pomyślnego rozwoju tej nader użytecznej dla powiatu instytucyi. Z małych funduszów w początkach powstała powiatowa Kasa Oszczędności wzrosła dziś po ośmiu latach istnienia na poważną instytucyę i zyskała sobie zaufanie w szerokiem kole publiczności, skutkiem czego musiała rozszerzyć działalność swą poza obręb krakowskiego powiatu, tem więcej, że Bank krajowy powierzył jej swoje zastępstwo nietylko dla Krakowa, ale i ościennych powiatów.

Osiągnięte rezultata, a sprawdzone przez komisyę kontrolującą, w streszczeniu notujemy:

Stan wkładek wynosił dnia 1 stycznia 1889 r. złr. 1,095,681 ct. 94. W ciągu roku złożono 2,513,877 złr. 18 ct., procenta niepodniesione i do kapitału dopisane 45,527 złr. 67 ct. — zwrócono zaś 2,388,027 złr. 93 ct. — pozostały z dniem 31 grudnia 1889 r. kapitał wkładkowy wynosił 1,267,058 złr. 86 ct. — Stan wkładek zwiększył się zatem o 171,376 złr. 92 ct. Kapitał ten użytym był w pierwszym rzędzie do lokacyi dającej pupilarne bezpieczeństwo; udzielono zatem pożyczek hipotecznych 247,630 złr. — spłacono złr. 101,246 ct. 80, a po zrównoważeniu ze stanem na dniu 1go stycznia 1889 r. wynoszą z końcem roku 1889 553,407 złr. 5 ct. W porównaniu z rokiem 1888 udzielono pożyczek hipotecznie ubezpieczonych więcej o złr. 187,970, a stan ich zwiększył się o 146,383 złr. 20 ct. Przy udzielaniu kredytu zwraca Dyrekcya zawsze baczną uwagę na stronę moralną pożyczającego, tak aby pożyczka na użyteczne cele obróconą została.

Weksli eskontowano w ciągu roku sztuk 8.840 na 2,210.819 złr. 69 ct. Spłacono w tymże czasie za 1,972.441 złr. 88 ct. pozostało w portefeilu z dniem 31 grudnia 1889 r. sztuk 1.650 na 238.370 złr. 81 ct. Jak oględnem jest postępowanie Dyrekcyi przy eskontowaniu weksli, świadczy okoliczność, iż kasa od swego założenia żadnych strat do odpisania nie miała.

Pożyczki na skrypta, udzielone gminom za zezwoleniem i aprobatą Wydziału powiatowego, wynosiły 21.595 złr. 96 ct.

Znaczna kwota kapitału, która nie znalazła bezpiecznej lokacyi, umieszczoną została w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających; stan tychże wynosił w nominalnej wartości 376.300 złr., a po kursie z dnia 31 grudnia 1889 r. 370.089 złr. 50 ct., — zaś zysk z powodu zwyżki kursów złr. 4.123 złr. 50 ct.

Fundusz rezerwowy wynosił z dniem 31 grudnia 1889 r. 37,440 złr. 12 ct., a po dodaniu czystego zysku z obrotów w roku 1889 w kwocie 13.654 złr. 11 ct., podnosi takowy do sumy 51,094 złr. 23 ct.

Co do ogólnego obrotu kasowego wykazuje sprawozdanie, że przychód kasy w ciągu roku 1889 wraz z pozostałą gotówką z roku 1888 wynosił 4,951.173 złr. 73 ct., rozchód 4,858.947 złr 6 ct., zaś ogólny obrót kasowy 9,810.120 złr. 79 ct. — W tej kwocie zawarty jest również obrót kasowy z tytułu przyjętego zastępstwa Banku krajowego. Zastępstwo bowiem przyjmuje do skupu weksle, na rachunek Banku wypłaca kupony od listów zastawnych i obligacyi komunalnych, zajmuje się sprzedażą efektów bankowych i wypłatą pożyczek hipotecznych; nadto od 1 września 1888 r. przyjęło nadzór i zarząd nad biurem filialnem Galicyi Zakładu kredytowego ziemskiego, którego likwidacyi podjął się Bank krajowy.

Komisya rachunkowa i kontrolująca, podnosząc we wszystkich działach skuteczną i umiejętną działalność Dyrekcyi w prowadzeniu tak pomyślnie rozwijającej się instytucyi, zatwierdziła na posiedzeniu dnia 14 marca 1890 r. przedłożony bilans, udzielając Dyrekcyi z rachunków złożonych za rok 1889 absolutoryum; zysk osiągnięty przeniosła do funduszu rezerwowego, zachowując w osobnej uchwale przeznaczenie części takowego na publiczne użyteczne cele powiatu.

W sprawie handlu mięsem rząd wystosował do starostw i gmin wiejskich w Galicyi rozporządzenie, w którem wzywa ich, aby przez surowe przestrzeganie przepisów starały się o to, iżby zdyskredytowany galicyjski handel mięsa odzyskał swe znaczenie. Przedewszystkiem baczyć należy z urzędu, aby rewizya mięsa była sumiennie przeprowadzaną i aby do eksportu przeznaczano rzeczywiście dobre i świeże mięso dla miast wielkich, jak Wiedeń lub Praga.

W sprawie traktatów handlowych zabrało głos już kilka Towarzystw rolniczych w różnych krajach austryackich. Po uchwałach Towarzystwa szląskiego i niemiecko czeskiego, w których oświadczono się za utworzeniem związku celnego krajów środkowej Europy, kładąc szczególny nacisk na otwarcie granic niemieckich dla zboża i płodów rolniczych Austryi, — mamy do zanotowania świeżo zapadłą uchwałę walnego zgromadzenia górnoaustryackiego Towarzystwa rolniczego w Lincu. Jednomyślnie powzięta uchwała wskazuje na opłakany stan rolnictwa austryackiego i żąda otwarcia granic państw zachodnich dla zboża tutejszego. Jesst to — zdaniem Towarzystwa — jedyny środek ratunku dla upadającej i zagrożonej zamorską konkurencyą produkcyi rolniczej, a zarząd powinien dołożyć wszelkich starań, ażeby przy sposobności odnowienia traktatów handlowo-celnych umożliwić wywóz produktów tutejszych do zachodnich krajów. Należy więc rozpocząć pertraktacye o zawarcie związku celnego państw środkowoeuropejskich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 maja. Wczoraj przed południem o godz. 11 pod przewodnictwem hr. Kalnoky'ego rozpoczęło się posiedzenie wspólnych konferencyj ministeryalnych, w którem uczestniczyli wspólni ministrowie bar. Bauer i Kallay, dalej prezydenci gabinetu hr. Taaffe i hr. Szapary, ministrowie Dunajewski i Weckerle, komendant marynarki bar. Sterneck, szef sekcyi Szoegyenyi i jeneralny intendant Röckenzaun. Obrady toczą się w dalszym ciągu na dzisiejszem posiedzeniu, które się odbywa pod przewodnictwem Cesarza.

Wiedeń 5 maja. (Z Izby deputowanych). Podczas dyskusyi budżetowej na dzisiejszem posiedzeniu oświadczył reprezentant rządu Ott, iż rząd obecnie nie jest w stanie zmniejszyć ceny soli, gdyż co do tej kwestyi związany jest z rządem węgierskim. W sprawie zaprowadzenia taniej soli bydlęcej wystosował rząd odnośne zapytanie do rządu węgierskiego. W końcu oświadczył mówca, iż rząd poczynił kroki w celu popierania eksploatacyi pokładów kainitu pod Kałuszem, tudzież w celu udzielania ulg w sprowadzaniu kainitu z zagranicy. (Oklaski).

Zwracając się do dep. Grossa, który nakreślił smutny obraz położenia 32,000 robotników zatrudnionych w fabrykach tytoniu, oświadczył reprezentant rządu Krickl, iż fabryki tytoniu są prawdziwym przytułkiem dla pozbawionych pracy kobiet. Rzadko kiedy zdarzają się wypadki wydalenia ze służby, a robotnicy uważają zatrudnienie swe w tych fabrykach za dożywotnie zabezpieczenie bytu.

Wiedeń 5 maja. Prezydent Smolka spał dziś w nocy spokojnie kilka godzin. Ogólny stan pacyenta jest bardzo zadawalniający.

Wiedeń 5 maja. Skutkiem podwyższenia płacy został strejk robotników Towarzystwa kolei państwowej zakończony.

Praga 5 maja. Umarł znany pisarz Juliusz Gundling (Lucyan Herbert).

Praga 5 maja. Czeladnicy ciesielscy zgodzili się na propozycye majstrów i zadowolnili się 10-godzinną pracą dzienną. Malarze i murarze postanowili wymówić na dni 8 służbę.

Pola 5 maja. Okręt „Aurora," który odbył podróż do wschodniej Azyi, przybył tu wczoraj.

Buda-Peszt 5 maja. Skutkiem strejku piekarzy daje się tu uczuć brak pieczywa.

Berlin 5 maja. *Post* donosi, iż cesarz zamierza osobiście otworzyć sesyę parlamentu.

Berlin 5 maja. W dniu 27 kwietnia odbył się w Fez uroczysty wjazd poselstwa niemieckiego, które wysłane zostało do Maroko w celu wprowadzenia tamże nowego reprezentanta Niemiec, a jednocześnie w celu doręczenia sułtanowi podarunków od cesarza Wilhelma. Poselstwo doznało nader świetnego przyjęcia.

Bochum 5 maja. Konstytuujące zgromadzenie nowego związku górników uchwaliło statut, na mocy którego socyalni demokraci nie mogą być ani kierownikami, ani członkami rzeczonego związku.

Paryż 5 maja. Umarł jenerał Janos, szef jeneralnego sztabu armii, operującej pod Metzem w r. 1870.

Paryż 5 maja. *Temps* donosi z Kotonu: Wojska dahomejskie cofnęły się o 60 kilom. na północ od Portonuovo. Król poprowadził ze sobą około 200 jeńców.

Wczoraj odbyły się ściślejsze wybory do rady municypalnej. Wybrano 52 republikanów, 5 konserwatywnych i jednego bulanżystę. Nowa rada nie będzie się co do składu swego znacznie różniła od poprzedniej.

Paryż 5 maja. Dzienniki wszystkich odcieni politycznych oświadczają, iż wczorajsze wybory są niszczącą klęską dla Boulangera. Nawet same organy bulanżystowskie uznają się zwyciężonemi. Dziennik *Presse* oświadcza, iż składa broń.

Paryż 5-go maja. Przy ponownych rewizyach w mieszkaniach anarchistów znaleziono materyały do fabrykacyi dynamitu i zapasy samego dynamitu.

Onegdaj w nocy nastąpiło w Roubaix starcie między wojskiem i strejkującymi. Kilkunastu ludzi zostało ranionych.

Paryż 5 maja. Liczba strejkujących w okręgu Tourcoing i Roubaix wzrosła do 100.000. — W Prydedome także trwa wzburzenie i ogólne bezrobocie.

Częściowy strejk paryskich robotników, zatrudnionych w zakładach gazowych, trwa bez przerwy.

Londyn 5 maja. Dotychczas zebrało się w Hydepark 100.000 ludzi. Demonstracya ma na celu prawne zaprowadzenie 8-godzinnej pracy dziennej.

Londyn 5 maja. Podczas manifestacyj w Hydepark przemawiali Burns, Davitty, Cunningham, Graham i inni przewódcy robotników na rzecz 8 godzinnej pracy dziennej. Mówcy uzasadniali swe zapatrywania z wielkiem umiarkowaniem. — Manifestacya odbyła się zupełnie spokojnie.

Londyn 5-go maja. Biuro Reutera donosi z Mombasy (we wschodniej Afryce): Mackenzie, reprezentant wschodnio afrykańskiego Towarzystwa, ogłosił proklamacyę, oświadczającą, iż odtąd żaden z krajowców, należących do tych szczepów zamieszkałych na pobrzeżu, które z Towarzystwem zawarły traktaty, nie będzie uznawany za niewolnika. Wszyscy niewolnicy mają być niezwłocznie uwolnieni bez wynagrodzenia właścicieli.

Madryt 5 maja. Wczoraj odbyło się przy nader licznym udziale robotników zebranie, na którem poszczególni mówcy zalecali rezolucye, powzięte na zeszłorocznym kongresie robotniczym w Paryżu, jako środek zaradczy przeciw cierpieniom klasy robotniczej. Uczestnicy zebrania udali się następnie do mieszkania Sagasty. Deputacya wręczyła mu petycyę, żądającą wydania ustawy zaprowadzającej 8-godzinną pracę dzienną. Zajść nie było.

Madryt 5 maja. We wczorajszej demonstracyi robotniczej uczestniczyło do 10,000 ludzi.

W wielu miastach prowincyonalnych odbywały się wczoraj także manifestacye na rzecz 8-godzinnej pracy.

Barcelona 5 maja. Postępowanie sądu doraźnego rozszerzono na całą Katalonię. Onegdaj wieczorem ponowiły się uliczne zbiegowiska robotników. Strejkujący obrzucali kamieniami interweniujące wojsko, gdzieniegdzie strzelano nawet z rewolwerów. Wojsko użyło broni palnej i rozproszyło tłumy. Nikt nie został zraniony. Zaaresztowano bardzo wielu ekscedentów. Sąd wojenny skazał kilku zaaresztowych anarchistów na kilkoletnią karę więzienną.

Barcelona 5 maja. Sytuacya staje się groźną, Strejkujący są zdecydowani uniemożebnić innym robotnikom dalsze pracowanie w fabrykach. Obawiają się ostrych zatargów.

Liworno 5 maja. Dorożkarze i personal towarzystw tramwajowych i omnibusowych, dalej czeladnicy stolarscy i innych rzemiosł, oraz robotnicy, zatrudnieni w zakładzie gazowym, ogłosili bezrobocie. Postarano się, aby oświetlenie miasta nie ucierpiało na strejku robotników. Wielu czeladników piekarskich wzbrania się pracować.

Bukareszt 5 maja. Robotnicy urządzili demonstracyę na rzecz 8-godzinnej pracy dziennej. Spokój nie został naruszony.

Zofia 5 maja. Proces Panicy rozpocznie się dnia 15 b. m. i będzie się odbywał publicznie.

San Francisco 5go maja. 1200 stolarzy i 750 robotników zatrudnionych w młynach ogłosiło bezrobocie. Strejkujący żądają 8 godzinnej pracy dziennej.

Od Administracyi „Czasu."

Dla Stowarzyszenia św. Jadwigi w Krakowie nadesłano pod lit. Z. Z. z Rzymu 10 złr.

Na zagrożonych głodem włościan w Galicyi nadesłał Sochiński Mustafa pasza z Turcyi 1 złr. 76 ct.

Dla pogorzelców Nowego Sącza nadesłał Jan Radomyski 10 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 maja. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	89 50	Anglobanki	150 60
„ srebrna „	89 85	Uniony	243 75
„ 4% złota	109 90	Bankvereiny	118 10
„ 5% pap. nieop.	101 60	Akcye Länderbank.	221 40
Akcye Ban. Aus.-W.	944 —	„ kol. Kar. Lud.	197 25
„ kredytowe	302 —	„ „ lwowsko-czerniow.	229 —
Londyn	118 15	„ „ połudn.	122 25
Napoleony	9 40½	Elbethale	219 25
Dukaty	5 59	Nordbahny	2675
Marki	58 02½	Staatsbahny	221 50
5% Renta węg. pap.	99 65	Alpiny	98 40
4% „ „ złota	103 25	Akcye tytoniowe	113 50
Losy prem. węg.	136 75	Ruble	134 —
Losy tureckie	36 50		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 5 maja.

Banknoty austr.	172 50	4% Listy likw. pol.	63 30
Krótki Wiedeń	172 25	Akc. kol. Kar. Lud.	84 80
Banknoty ros.	230 50	„ austr. kred.	162 —
5% Listy zast. pols.	67 25	Ultimo Ruble	230 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1889 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	† 7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	† 9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 2 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9.— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ „ „	4·03 pop.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132 —	132 25
Marki niemieckie	57 75	58 50
20-te frankówka ważna	9 35	9 43
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 75	89 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	97 75	98 75
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 75	102 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 75	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	93 75	95 —
4% „ „ „	99 80	100 50
4½% „ „ „ „	101 —	101 50
5% „ „ „ „	106 —	107 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	101 —	101 75
5% „ „ „ „ niepr.	98 —	99 50
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.		
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 25	97 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	191 75	193 25
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	232 —	233 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	300 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 50
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 70	20 50
„ węgier. „ „	12 —	12 75
„ włosk. „ „	14 —	15 25
Bazylika Budapeszt	7 25	8 25

Wiedeń 3 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	89 50	89 70
4 2/10% „ srebrna	89 —	89 20
4% Renta złota	109 90	110 10
5% „ papier. nieopodatkow.	101 45	101 65
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 75	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 50	144 —
„ „ 1864 „ 100 „	178 50	179 50
„ „ 1864 „ 50 „	178 50	179 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	114 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	105 —	106 25
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	97 75	98 50
„ „ „ z r. 1884	97 75	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 25	92 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	150 —	150 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	300 —	300 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	340 —	340 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	220 75	221 25
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	943 —	945 —
Unionbank . . . . 200 „	241 —	241 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 50	162 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	117 60	118 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	203 —	203 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2670	2680
Gal. Karola Ludw. . 210 złr. 5%	197 —	197 50
Koszycko Oderberg . 200 „ 4%	162 50	163 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 50	229 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	201 —	202 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	219 25	219 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	122 —	122 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 —	196 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	196 50	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 —	118 —
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	— —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	99 —	99 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 —	102 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	101 50	102 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	106 50	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	102 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 75	101 75
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 20	100 80
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 20	102 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 20
„ „ Jarosław 300 „ „	100 —	100 20
Koszyc-Oderb. 1879 300 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 60	— —
„ nieopod. „ „ „	90 —	91 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	190 75	191 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	150 —	150 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 —	121 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	102 50
„ „ II Em. 200 „ „	101 40	102 20
„ Nordost. . . 300 „ „	100 80	101 60
„ „ złotem 200 „ „	119 —	120 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	121 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	145 50	146 —
„ Węgierskie . „ 100	136 75	137 —
„ Tureckie . . fr. 400	35 50	35 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 70	8 10
Kredytowe . . . . . „ 100	185 25	186 25
Insbruku . . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 —	23 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	64 50	— —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 70	20 20
„ „ węgierskie „ 5	12 25	12 50
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 50	21 —
Salzburskie . . . . . „ 20	26 50	27 50
St. Genois . . . . . „ 42	61 75	62 25
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	30 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 60
20-frankówki	9 40	9 42
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 78	11 83
Marki niemieckie za 100 marek	58 02	58 10
Rubel papierowy za 100 rubli	133 —	133 50

Lwów 3 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 10	101 80
4% „ „ „ „ „	97 60	98 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	95 10
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 20	95 90
4½% „ „ „ „ 52-letn.	100 50	100 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 95	99 65
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	105 10	105 80
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 90	98 60

Warszawa 3 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 25
„ „ „ V	— —	95 25
4% Listy likwidacyjne	— —	90 80
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 50
„ „ „ III	— —	96 60
„ „ „ IV	— —	94 85

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*